



The Holy See

PODRÓŻ OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

NA KUBĘ I DO USA

(19-28 września 2015 r.)

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS SPOTKANIE MIĘDZYRELIGIJNEGO

Mauzoleum Ground Zero w Nowym Jorku

25 września 2015

[Multimedia]

Kiedy stoję tutaj na Ground Zero, w miejscu, w którym zginęły tysiące osób w bezsensownym akcie destrukcji, targa mną wiele różnych uczuć. Tu rozpacz jest namacalna. Woda płynąca w kierunku pustej jamy przypomina nam o tych wszystkich, których życie padło ofiarą ludzi uważających, że zniszczenie, burzenie jest jedynym sposobem na rozwiązanie konfliktów. Jest to cichy krzyk osób będących ofiarami mentalności, która zna tylko przemoc, nienawiść i zemstę. Mentalności, która może spowodować jedynie ból, cierpienia, zniszczenia i łyzy.

Płynąca woda jest także symbolem naszych łez. Łez nad tak wielkim zniszczeniem i zgłiszczami przeszłości i teraźniejszości. Jest to miejsce, gdzie wylewamy łzy, wypłakujemy poczucie bezradności w obliczu niesprawiedliwości, morderstwa i niepowodzenia regulowania konfliktów na drodze dialogu. Tutaj opłakujemy bezprawną i bezsensowną śmierć niewinnych istot, z powodu niemożności znalezienia rozwiązań, które szanują dobro wspólne. Ta płynąca woda przypomina nam o wczorajszych łzach, ale także wszystkich łzach wciąż dziś wylewanych.

Przed chwilą spotkałem się z niektórymi rodzinami poległych ratowników. Spotkanie z nimi sprawiło, że po raz kolejny zobaczyłem, iż akty zniszczenia nigdy nie są bezosobowe, abstrakcyjne lub jedynie materialne. Zawsze na mają oblicze, konkretną historię, imiona. W członkach rodzin możemy dostrzec oblicze bólu, bólu, który wciąż nas dotyka i woła do nieba.

Z kolei ukazali mi oni inne oblicze tego ataku, inne oblicze ich żałoby: moc miłości i pamięci. Pamięci, która nie zostawia nas pustymi i zamkniętymi w sobie. Imiona wielu bliskich są zapisane wokół śladów wieżowców. Możemy je zobaczyć, możemy ich dotknąć i nigdy nie możemy o nich zapomnieć.

Tutaj, pośród bólu i żałoby mamy również namacalne poczucie heroicznej dobroci, do jakiej zdolni są ludzie, tych ukrytych zasobów siły, z jakich możemy czerpać. W głębi bólu i cierpienia doświadczyliście również pełni wielkoduszności i służby. W wyciągniętych rękach zostało darowane życie. W metropolii, która może wydawać się bezosobowa, anonimowa, samotna, okazaliście ogromną solidarność zrodzoną z wzajemnego wsparcia, miłości i poświęcenia. Nikt nie myślał o rasie, narodowości, religii lub podziałach politycznych. Chodziło o solidarność, reakcję na pilne potrzeby, braterstwo. Było to doświadczenie bycia braćmi i siostrami. Strażacy Nowego Jorku weszli do rozpadających się wieżowców, nie troszcząc się o własny los. Wielu poległo; ich ofiara umożliwiła licznym osobom ocalenie.

To miejsce śmierci przemieniło się również w miejsce życia, miejsce ocalonego życia, hymnem prowadzącym nas do stwierdzenia, że życie zawsze ma triumfować nad prorokami zniszczenia i śmierci, i że dobro zawsze będzie górowało nad złem, pojednanie i jedność nad nienawiścią i podziałami.

W tym miejscu smutku i pamięci nappełnia mnie nadzieją, że mogę dołączyć do przywódców reprezentujących wiele tradycji religijnych, które ubogacają życie tego wielkiego miasta. Mam nadzieję, że nasza wspólna obecność będzie potężnym znakiem naszego wspólnego pragnienia bycia siłą na rzecz pojednania, pokoju i sprawiedliwości w tej wspólnocie i na całym świecie. Pomimo wszystkich dzielących nas różnic i sporów, możemy żyć rzeczywistością pokoju. Przecistawiając się wszelkim próbom stworzenia sztucznej jednolitości, możemy i musimy budować jedność na podstawie różnorodności naszych języków, kultur i religii, przecistawiając się wszystkiemu, co stałoby na przeszkodzie do takiej jedności. Razem jesteśmy wezwani, by powiedzieć „nie” wszelkiej próbie narzucenia jednolitości i „tak” różnorodności akceptowanej i pojednanej.

Może to mieć miejsce jedynie wówczas, jeśli wykorzenimy z serca wszystkie uczucia nienawiści, zemsty i żalu. Wiemy, że jest to możliwe tylko jako dar z nieba. Tu, w tym miejscu pamięci, chciałbym prosić was wszystkich, każdego we właściwy jemu sposób, aby chwilę pozostał w milczeniu i modlitwie. Prośmy o Boży dar zaangażowania w sprawę pokoju. Pokoju w naszych domach, rodzinach, szkołach i wspólnotach. Pokoju w tych wszystkich miejscach, gdzie wojna zdaje się nigdy nie kończyć. Pokoju dla tych twarzy, które nie zaznały nic oprócz bólu. Pokoju na całym świecie, jaki dał nam Bóg jako dom wszystkich i dla wszystkich. Po prostu POKOJU. Pomódlmy się w milczeniu.

W ten sposób życie naszych bliskich nie będzie życiem, które pewnego dnia zostanie

zapomniane. Będzie ono natomiast obecne wszędzie tam, gdzie staramy się być prorokami nie burzenia, ale budowania, prorokami pojednania, prorokami pokoju.